

[Sygn. akt] I KA 3/41

Wyrok W Imieniu Prawa!

Dnia 5 maja 1942 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie w Wydziale I karnym na posiedzeniu jawnym w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA J. Podobiński

Sędziowie: SSA S. Wyrobek

SSA Dr. W. Łaba

Protokolant: apl. sąd. M. Bitner

przy udziale Wiceprokuratora SA Dra T. Początką,

po rozpoznaniu w dniu 5 maja 1942 r. sprawy Franciszka Marczyka oskarżonego z artykułu 236 § 1 [lit.] a k.k. z powodu apelacji założonej przez oskarżonego Franciszka Marczyka od wyroku Sądu Okręgowego w Nowym Sączu z dnia 12 listopada 1940 r. Nr. II 2 K 121/40:

- I. Uchyła zaskarżony wyrok.
- II. Uznaje oskarżonego Franciszka Marczyka za winnego, że działając w obronie koniecznej, a mianowicie odpierając bezpośrednią napaść ze strony Stanisława Marczyka, uderzył go łopatą po obu przedramieniach, powodując u niego złamanie kości łokciowej obu przedramion, co naruszyło czynność tych narządów ciała na czas powyżej 20 dni i w ten sposób przekroczył granicę tej obrony, a przez to dopuścił się z występu z art. 21 § 2, 236 § 1 lit. a k.k. i
- III. na mocy artykułu 236 § 1 przy zastosowaniu art. 59 [lit.] c k.k. skazuje oskarżonego Franciszka Marczyka na karę aresztu przez dwa miesiące.
- IV. Na mocy artykułu 577 i 578 k.p.k. zarządza od tego oskarżonego koszty postępowania w obu instancjach oraz na mocy art. 73, 74 i 79 przepisów o kosztach sądowych na opłaty sądowe za I instancję w kwocie 10 zł a za II instancję w kwocie 5 zł.

Uzasadnienie

Oskarżony Franciszek Marczyk został skazany z art. 236 § 1 lit. a k.k. na sześć miesięcy więzienia za to, iż Stanisława Marczyka uderzył szpadlem po rękach powodując mu złamanie obu kości łokciowych, co naruszyło czynności tych narządów ciała na czas powyżej 20 dni.

Oskarżony, przyznając sam fakt, twierdził na rozprawie głównej, iż działał w obronie przed napaścią Stanisława Marczyka, który go „laską chciał uderzyć”.

Temu twierdzeniu oskarżonego Sąd Okręgowy nie dał wiary, polegające na zeznaniach pokrzywdzonego, który jako świadek stwierdził, iż przydybawszy oskarżonego wieczorną porą, wkopującego znaki graniczne na linii między gruntami obu stron zapytał go, co on robi, a na to oskarżony pobił go szpadlem, zadając mu wspomniane wyżej uszkodzenia.

Przeciwko temu wyrokowi wniósł odwołanie oskarżony, wskazując na to, iż pokrzywdzony go „zaatakował”, a w każdym razie z uwagi na towarzyszące okoliczności – ciemność, samotność, laska w ręku pokrzywdzonego – oskarżony musiałby mniemać, że zachodzą warunki obrony koniecznej.

Wobec szczupłości materiału dowodowego (przy zajęciu nikt oprócz oskarżonego i pokrzywdzonego nie był obecny) Sąd Apelacyjny postanowił obie strony przesłuchać ponownie, bezpośrednio na rozprawie apelacyjnej.

Na tej rozprawie Sąd Apelacyjny stwierdził, iż oskarżony jest niskiego wzrostu, chuderlawy, mizerny, mówi spokojnie i nie robi wrażenie, iżby był człowiekiem zaczepnym, natomiast pokrzywdzony jest człowiekiem od oskarżonego wyższym, muskularnym, dobrze zbudowanym i wyglądającym, o ruchach energicznych, mówi żywo i głośno, gestykulując przy tym.

Na rozprawie apelacyjnej zarówno oskarżony jak i pokrzywdzony zeznali tak jak na rozprawie głównej.

Ogólne wrażenie uzyskane z bezpośredniego zetknięcia się Sądu Apelacyjnego z tymi dwoma przeciwnikami, nasunęło poważną tego wątpliwość, czy stroną atakującą był istotnie oskarżony.

Twierdził on, iż pokrzywdzony „chciał go laską uderzyć”, ale rozumiał to niewątpliwie tak, iż pokrzywdzony, trzymając laskę w ręku przybrał taką postawę, iż oskarżony musiał oczekiwać w najbliższej chwili ciosu tą laską. Miał zaś powód do obawy o to, znając swego sąsiada jako człowieka kłótliwego, niespokojnego i złośliwego, jak o tym świadectwo złożyli Jakub Tokarczyk, Wawrzyniec Marczyk i Franciszek Woźniak, którzy przeciwnie scharakteryzowali oskarżonego jako człowieka spokojnego. Postępek oskarżonego nie był zatem obroną urojoną i widząc bezpośrednio grożące mu niebezpieczeństwo, nie miał obowiązku czekać, aż się na niego spadnie, lecz miał prawo cios ten uprzedzić, atoli sposób oględny. Oskarżony jednak nie działał oględnie, bowiem ugodził pokrzywdzonego kilkakrotnie, a przy tym [prze?]bił go nie tylko styliskiem szpadla, ale także samym szpadlem. Bił go zaś szpadlem także w chwili, kiedy pokrzywdzony, chroniąc głowę, zasłonił ją podniesionymi do góry rękoma, jak to pokrzywdzony na rozprawie apelacyjnej zademonstrował. I stąd właśnie pochodzą uszkodzenia kości łokciowej obu rąk.

Dlatego Sąd Apelacyjny wobec nasuwający się wątpliwości oceniając rzecz „in mitius” przyjął, iż oskarżony działał wprawdzie w wykonaniu koniecznej obrony przed napaścią, która mu bezpośrednio groziła, obronę tę jednak przekroczył, a zgodnie z tym Sąd Apelacyjny orzekł jak wyżej.

Przy wymiarze kary Sąd Apelacyjny miał na względzie, iż oskarżony nie był dotychczas karany, a do czynu swego się przyznał.

Orzeczenie o kosztach postępowania apelacyjnego polega na przepisach art. 577 i 578 k.p.k., a orzeczenie o opłatach sądowych na artykułach 73, 74 i 79 przepisów o kosztach sądowych.

[Cytowane artykuły: 21 § 2 k.k., 59 k.k., 236 § 1 k.k., 577 k.p.k., 578 k.p.k.]